

Ignacy Bieda

"Diskussion um die Taufe : mit Arbeitshilfen für eine erneuerte Praxis der Kindertaufe", wyd. Waldemar Molinski, München 1971 : [recenzja]

Collectanea Theologica 42/4, 242

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rzy tego okresu również przyjmują zgodnie, że Chrystus posiadał bezpośrednie poznanie Boga, dyskutują jedynie nad jego zasięgiem i czy dokonywało się przy pomocy pojęć (*species*). Psychologia augustyńska ze swym modelem *scientia matutina — vespertina* stwarzała zatem ciągle napięcie między doskonałością poznania, jakie przypisywano Chrystusowi-człowiekowi a Jego prawdziwym człowieczeństwem. Dopiero przyjęcie Tomaszowego rozwiązania, będącego równocześnie niedwuznacznym odrzuceniem modelu augustyńskiego, otwarło przed teologią drogę umożliwiającą jej pogodzenie ludzkich doskonałości Chrystusa Pana z Jego prawdziwie ludzkim sposobem bytowania.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

Diskussion um die Taufe. Mit Arbeitshilfen für eine erneuerte Praxis der Kindertaufe, wyd. Waldemar Moliński, München 1971, Verlag J. Pfeiffer, s. 273.

Książka jest zbiorową pracą wielu autorów katolickich i protestanckich na temat chrztu małych dzieci. Zagadnienie bywa omawiane na ogół w krótkich artykułach i pod różnymi aspektami jak biblijnym, historycznym, dogmatycznym, pastoralnym, religijno-pedagogicznym i liturgicznym. Mając na uwadze tak szeroki wachlarz problematyki i wyznaniowe różnice autorów, trudno się dziwić, że różni się podejście do praktyki udzielania chrztu małym dzieciom. Autorzy ewangelicy skłaniają się coraz bardziej do tezy K. Bartha: decydującym czynnikiem usprawiedliwienia są subiektywne akty poszczególnego człowieka, czyli jego wiara; dlatego też z chrztem należy poczekać aż do chwili, kiedy człowiek do tego rodzaju aktu będzie zdolny, tzn. będzie w stanie z pełnym osobistym zaangażowaniem się przyjąć zbawienie ofiarowane mu przez Chrystusa. Idzie to zresztą po linii protestanckiej sakramentologii, według której jedyną funkcją sakramentu jest rozbudzenie i podtrzymywanie ufności w Boże obietnice. Tylko mocą jakiegś niekonsekwencji Luter i Kalwin przyjmują chrzest małych dzieci, nie mając odwagi przeciwstawić się długowiecznej i silnie zakorzenionej tradycji.

Stanowisko autorów katolickich jest w znacznej mierze odmienne. Jakkolwiek między wiarą i sakramentem zachodzi ścisły związek (bez wiary sakrament chrztu nie będzie u osoby dorosłej owocny), jednak Kościół stale wierzył, że skuteczność sakramentów jest w pierwszym rzędzie obiektywna (*ex opere operato*). Z tej też racji, chociaż w pierwszych wiekach przeważał zasadniczo chrzest dorosłych, jednak występowała także praktyka udzielania chrztu małym dzieciom, co z czasem stało się powszechną regułą. Dla nich bowiem z chwilą przyjęcia chrztu zaczyna się ich osobista historia zbawienia. Pamiętać bowiem należy, że łaska chrztu nie jest rzeczą (*Sache*), ale ubóstwieniem człowieka jako osoby, jest czymś dynamicznym, wywierając na jego religijne życie nader potężny wpływ. Dlaczego dzieci przez 10—12 lat miałyby być wyjęte spod jej wpływu? Jest delikatną i coraz to bardziej aktualną sprawą pastoralną, w jaki sposób zapewnić ochrzczonym dzieciom chrześcijańskie wychowanie, kiedy ich rodzice np. są religijnie oziębli lub nawet niewierzący. Z zachowaniem duszpasterskiej roztropności należy jednakowoż unikać przesadnego pod tym względem rygoryzmu, który w swych skutkach przynieść może rezultaty wręcz przeciwne tym, jakich się spodziewano. Dowodem tego są te wspólnoty ewangelickie, które odkładając chrzest dzieci do lat późniejszych stanęły wobec faktu gwałtownie rosnącej liczby niewierzących. Nierzadkie są bowiem wypadki, że dzieci rodziców niereligijnych są nieraz bardzo religijne i niejednokrotnie mogą być wzorem życia głęboko chrześcijańskiego. Chociaż książka uwzględnia zasadniczo stosunki zachodnio-niemieckie, to jednak pod względem merytorycznym posiada znaczenie ogólne, ponieważ porusza problem, który w dzisiejszych czasach postępującej sekularyzacji jest wszędzie w większym lub mniejszym stopniu na czasie.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa